

Smólski, Georges

Franciszek Duda, "Rozwój terytorialny Pomorza polskiego : wiek XI-XIII", Kraków 1909 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 9/3, 370-382

1909

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

SPRAWOZDANIA.

Franciszek Duda. Rozwój terytoryalny Pomorza polskiego. (Wiek XI—XIII) z mapą. W Krakowie, Akademia Umiejętności. Nakładem funduszu Nestora Bucewicza 1909.

Po stracie Pomorza, w pierwszej dobie naszego bytu państwowego z Polską bezpośrednio złączonego, którego dzieje późniejsze, pozostając w ścisłej łączności z naszymi, wywierały znaczny wpływ na stosunki w Polsce, w szczególności na stosunki dzielnicy kujawsko-mazowieckiej i wielkopolskiej, po stracie rozległego uziemia (terytoryum) zamieszkałego przez ludność polsko-lechicką, uziemia, którego znaczenie dla Polski, jako otwierającego jej przystęp do morza, należycie oceniali pierwsi nasi Piastowie i krwawe wiedli boje o jego posiadanie, naród nasz później prawie się nie troszczył o nie, pozostawiając je łupieztwu ze strony Krzyżaków i Marchii brandenburskiej a ludność polsko-lechicką tych ziem—niszczeniu narodowemu przez okrutną i najbrutalniejszą germanizację. Zapomnieliśmy zupełnie o polskich Pomorzanych, o krwi z krwi i kości z kości naszej. Niemcy uporali się tym sposobem narodowo z pierwotną ludnością Pomorza w wieku XVI, a z mocnego i walecznego ludu pozostały na wschodnim Pomorzu, graniczącem z Prusami Zachodnimi, a więc z polską kaszubszczyzną, w okolicach jezior Garna i Łeba szczątki narodowe, które nam dopiero odkryli Niemcy, mianowicie niemieccy badacze naukowci: dr. Tetzner i dr. Lorentz, o tyle przynajmniej, iż oni pierwsi zbadali dokładnie naukowo pod względem etnograficznym i językowym te okolice,—o ile na to wogóle stać Niemców—nadając tym niedobitkom polsko-kaszubskim odrębne miano „*Słoweńców*“. Z polskiej strony dr. Łęgowski-Nadmorski, piszący po niemiecku i po polsku, zajmował się bliżej „*Słoweńcami*“, badając ich narzecze. Zajmująca bowiem praca Parczewskiego, posiadająca wielkie zalety, jest raczej opisem podróży, odbytej w tamtych stronach, zaś badania językowe profesora Baudouin de Courtenay'a i Brücknera, pierwszego pisane po rosyjsku, drugiego po niemiecku, zajmują się przeważnie narzeczami kaszubskimi Prus Zachodnich. Dr. Tetzner opisał dokładnie „*Słoweńców*“ pomorskich pod względem etnograficznym i odkrył w archiwum kościelnym wsi

Szmoldzeno (*Schmolsin*) ich literaturę narzeczową z wieku XVI—pisma religijne Pontana (-Mostnika), dr. Lorentz zaś jako filolog zawodowy zbadał dokładnie „język słoweński“ i napisał jego gramatykę, co plon polskich pisarzy, jeśli do nich jeszcze doliczymy Kazimierza Nitscha, który badał narzecza kaszubskie — bardzo znacznie przewyższa.

Etnografią i folklorem, jako też historią Pomorza zajmują się Niemcy od dłuższego czasu bardzo gorliwie. Posiadają oni o tem bardzo bogate piśmiennictwo naukowe, mając liczny poczet uczonych badaczy, podczas gdy zastęp polskich pisarzy z tego zakresu jest bardzo szczupły, a plon ich pracy wogóle nie wytrzymuje prawie porównania z tem, co Niemcy na tem polu zdziałali.

Jeżeli do prac powyżej wymienionych uczonych polskich, zresztą wcale nie wielkich i więcej urywkowych, doliczymy prace ks. St. Kujota, i dr. Wł. Kętrzyńskiego, ks. Pobłockiego, ks. Gołębiowskiego, dr. Biskupskiego i Ramulta, i dodamy do tego jeszcze prace i utwory kaszubskich uczonych pisarzy: dr. Cenowy, Hieronima Derdowskiego i dr. Majkowskiego, otrzymamy mniej więcej całokształt polskiego piśmiennictwa o Pomorzu i kaszubszczyźnie.

Niemcy wydają o Pomorzu i kaszubszczyźnie kilka naukowych czasopism, między któremi zajmują pierwsze miejsce wychodzący w Szczecinie rocznik: „*Baltische Studien*“ i „*West preussische Monatschrift*“. Czasopisma te, wychodzące od lat kilkudziesięciu, przedstawiają prawdziwy skarbiec znakomitych prac naukowych o Pomorzu i Kaszubszczyźnie.

Nadzwyczaj rozlegle uprawia się w niemieckiem piśmiennictwie niwa historyczna z zakresu pomorsko-kaszubskiego. Posiadają bardzo wydatny poczet znakomitych pracowników na tem polu, jako to: Bartholda, Quandta, Perlbacha, Klempina, Toeppena, Haselbacha, Zukermanna i wielu innych jeszcze, którym my przeciwstawić możemy tylko ks. Stanisława Kujota i dr. Wojciecha Kętrzyńskiego.

Równie bujnie, a może jeszcze bujniej kwitnie w niemieckiem piśmiennictwie naukowem pomorsko-kaszubska etnografia i folklor, podczas gdy nasze piśmiennictwo posiada ściśle z tego zakresu tylko jedną pracę, mianowicie rzecz o rybakach na półwyspie helskim ks. Gołębiowskiego. Inne bowiem prace, które możnaby zaliczyć do tego zakresu, są więcej opisami podróży, jak np. znakomita praca Parczewskiego i Czesława Lubińskiego.

Jak daleko sięga nasza obojętność i bierność narodowa wobec Pomorza i kaszubszczyzny, nabieram o tem wyobrażenie z własnego doświadczenia. W latach 1904 i 1905 zwiedziłem Kaszubię Prus Zachodnich i uziemie „*Słoweńców*“ na Pomorzu, o czem ogłosiłem kilka prac z tego zakresu w *Bibliotece Warszawskiej* („*Ostatni Mohikanie polscy*“), w *Wiśle* („*Kaszubi nadlebscy*“) i w innych czasopismach polskich. Bawiąc na Pomorzu i w Prusach Zachodnich, zebrałem sporą wiązanek kaszubskich ludowych podań, bajek, opowieści i klechd, z których zdołałem zaledwie ogłosić kilka luźnych ustępów w *Bibliotece*

Warszawskiej, lwowskim Ludzie, poznańskiej Pracy, w Wisle i w Ogniwie.

Przy takim stanie rzeczy tem radośniej powitać należy ściśle naukową pracę świetnie zapowiadającego się młodego polskiego pisarza, którego „*Rozwój terytoryalny Pomorza Polskiego*“ jest właściwie tylko pierwszym rozdziałem—pod samodzielnym tytułem—dzieła większych rozmiarów o Pomorzu. Autor na wstępie swej pracy pisze:

„Quant, Toeppen, ks. Kujot opracowali poszczególne działy geografii historycznej Polskiego Pomorza. Żadna z tych prac z osobną, ani wszystkie razem wzięte, przedmiotu tego nie wyczerpują. Okaże się to z planu, jaki z tematu niniejszej pracy wynika. Przedmiotem kart następnych (t. j. całego dzieła) ma być: 1. Określenie granic politycznych (co zawiera „*Rozwój teryt. Pom. Pol.*“) 2. Dyecezyalnych na Pomorzu Polskiem. 3. Ustalenie okręgów administracji politycznej: a) województw, b) kasztelanii, c) powiatów. 4. Stosunki społeczno-ekonomiczne (stosunki komunikacyjne, ludność, majątki instytucji kościelnych, świeckich i regularnych, wybitniejsze rody pomorskie, z czego prawdopodobnie wyłonią się osobne tematy do opracowania...). W niniejszej rozprawie spełniony został punkt pierwszy powyższego planu“.

Autor, trzymający się w niej ściśle przedmiotu, stara się na podstawie danego materiału i bystrych wniosków krytycznych, opartych na niem, określić granice Pomorza polskiego, zwanego przez Niemców *Ostpommern* i *Hinterpommern*, które wobec sąsiedztwa z Polską na południu, z Krzyżakami na wschodzie, oraz z państwami Pomorza słowiańskiego (*Westpommern* albo *Vorderpommern*) zmieniają się wielokrotnie a przez to wielce utrudniają zadanie, czyniąc je przez zaciemnienie topografii osad, wymienianych w dokumentach, jako też niekiedy przez brak źródeł, tu i owdzie prawie nie do pokonania. Autor umie znakomicie użytkować materiał i wyciągnąć z niego wnioski krytyczne, co daje mu możność rozjaśnienia niektórych ciemnych kwestyi w dziejach Pomorza, jakoteż prostowania mylnych podań pisarzy niemieckich. Zarzucilibyśmy może tylko autorowi, iż tu i owdzie opiera na hipotezach pewne wnioski, które mimo wszelkiego prawdopodobieństwa, jakie posiadają, przecież nie mogą być uważane jako pewnik.

Praca Dudy składa się z „Wstępu“, rozpatrującego zakres zadania i jakie prace wybitniejsze pojawiły się o geografii historycznej Pomorza Polskiego, którem zaczęto się zajmować obszerniej około połowy ubiegłego wieku. Na tem polu zajmują pierwsze miejsce dwaj badacze niemieccy: L. Quandt i dr. M. Toeppen, których prace pónunął naprzód uczonej polski, ks. Stanisław Kujot.

Po treściwem rozpatrzeniu prac Quandta, Toeppena i Kujota jakoteż źródeł historyograficznych, mianowicie „*Rocznika kapitulu poznańskiej*“ i Kroniki wielkopolskiej, po charakterystyce dotychczasowych badań w tego zakresu, następuje część główna pracy jako Rozdział I, (zamierzonego wielkiego dzieła) p.n. *Granice polityczne Pomorza Polskiego (wiek XI — XIII)*, zaczynający się nadzwyczaj trafną i wymiennie napisaną rozprawą o nazwie kraju.

Posłuchajmy wywodu autora: Terytoryum, obejmujące porzecze dolnej Wisły na wschodzie, rozciągające się po obu stronach dolnej Odry na zachodzie, dotykające Bałtyku na północy a na południu się-

gające Noteci, nazywano ściśle Pomorzem. Bolesław Krzywousty w kilkudziesięcioletnich zapasach wojennych podbił ten kraj, przedstawiający się wówczas „przynajmniej pozornie jednolicie“, w całości, a Gall zowie podbite terytoryum i jego mieszkańców „*Pomorania*“, „*Pomorani*“. „Ale już w w. XII zaczęły się tam wytwarzać większe indywidualności polityczne. Ogniskiem jednych było porzecze dolnej Wisły, drugich dolnej Odry“. Granic naturalnych między nadwiślańską wschodnią a nadodrzańską zachodnią częścią kraju, niema, tylko w środku przestrzeni między Wisłą a Odrą, wyodrębnia się pewne uziemie w dorzeczu Wipery, Słupny i Wrty (Vettra, Grabow) nienależących do systemu wód ani Wisły, ani Odry, lecz wpadających wprost do Bałtyku; tam w połowie w. XII utworzyło się odrębne państewko, podlegające władzy *Raciborzyców*, młodszej linii książąt słowiańsko-pomorskich; państewko to, będąc czemś przejściowem pomiędzy wschodem a zachodem Pomorza, „musiało uledeć zdobyczy panów na Szczecinie lub Gdańsku, co też w połowie w. XIII nastąpiło“.

Jako przedmiot swej pracy oznacza autor część wschodnią Pomorza t. j. dzisiejsze Prusy Zachodnie, z wyjątkiem ziemi chełmińskiej i lubawskiej, oraz północno-wschodnią część dzisiejszej prowincyi pruskiej Pomorza, mniej więcej po rzekę Persantę (Prośnicę).

Jaką nazwą oznaczyć to Pomorze? — autor stawia to pytanie, i znajduje odpowiedź bardzo trafną w nazwie „Pomorze polskie“. Dość używali uczeni rozmaitych nazw na oznaczenie tego kraju i tak F. W. Barthold zowie go: *Pomerellen*, *Pommern*, *Slavisch-Pommern*; Quandt: *Pomerellen*, *Ostpommern*, *Polnisch-Pommern*; Toepfen: *Pomerellen*, *Pommern*; ks. Kujot: *Pomorze polskie*; *Pomorze wschodnie*; Perlbach: *Pomerellen*; Ignacy Zakrzewski: *Pomorze wschodnie*, *Pomorze wschodnie*, *Pomorze gdańskie*; Ramult: *Pomorze wschodnie*; Balzer: *Pomorze gdańskie*; czeski historyk Jarosław Goll: *Polske Pomorzany*; Moericke: *Ostpommern*, *Pommerellen*, w końcu etnografowie niemieccy jak Knopp i inni: *Hinterpommern*.

Autor, szukając uzasadnienia dziejowego dla nazwy krajów, roztrząsa tytułatury książąt pomorskich, których podpisów na dokumentach z lat 1178—1295 zachowało się 254. Tytuł brzmi: *princeps* względnie *dominus*, później *dux Pomoranie* lub *Pomororum*. W tytułaturze książąt Pomorza nadodrzańskiego — autor zowie je „*Pomorzem słowiańskiem*“ — przeważa: *princeps*, później *dux Pomorum* albo też rzadziej: *dux Slavorum*. Od r. 1230 ustala się tytułatura jako: *dux Slavorum* lub *Slavie*. Z w. XIII zmienia się tytułatura na: *dux Slavorum et Cassubie*, w końcu od r. 1312, kiedy ci książęta posiadli dzielnicę słupską i sławeńską, podpisują się *dux Slavorum, Cassubie et Pomeranie* albo *Pomerorum*.

Przemiany w tytułaturze książąt Pomorza nadodrzańskiego nastąpiły podług źródeł niemieckich z powodu, iż książęta ci, dla odróżnienia swojego kraju od państwa Świętopelka gdańskiego, który zaczął się stale tytułować: *dux Pomoranie*, przestali go nazywać *Pomeranie*, przyjmując nazwę *Slavia*, a siebie zowiąc: *duces Slavie*. Z końcem zaś w. XIII, gdy posiadli ponownie *Bielgard nad Persantą*, dodali jeszcze do *Slavie — Cassubie*, w końcu zaś, gdy posiadli część da-

wnego państwa Świętopelkowego, mianowicie: ziemię słupską i sławińską, przyjęli jeszcze do swego tytułu dodatek: *Pomeraniae*, oznaczający tylko rzeczzone dwie ziemie.

Autor przyjmuje dla Pomorza wschodniego czyli gdańskiego nazwę: *Pomorze polskie*, co w następujący sposób uzasadnia: Nazwa Pomorza przyłgnęła do Pomorza tego, ustalając się urzędowo, nawet po jego rozbiorze, odkąd Krzyżacy posiadli część jego wschodnią i południową (1309) a książęta Pomorza nadodrzańskiego część północno-zachodnią, (1316); tak jedną jak drugą część nazywano urzędowo: *Pomerania*. Z tego mogłoby wynikać, że ze względów historycznych nazwa Pomorza przysługuje tylko Pomorzu wschodniemu i że możnaby je nazwać tylko: *Pomorzem*. Ze względu stoli, iż nazwa Pomorza odżyła później na dawnym Pomorzu nadodrzańskim i dziś przysługuje mu, jako wchodzącemu w skład prowincji pruskiej „*Pommern*“, podczas gdy z Pomorza wschodniego nazwa ta się ulotniła, pozostając tylko przy ziemi sławeńskiej i słupskiej, należących do pruskiej prowincji Pomorze, okazuje się potrzeba determinacji nazwy Pomorza w stosunku do dawniejszego Pomorza gdańskiego czyli wschodniego. Można by je nazwać: Pomorzem gdańskim, wschodniem lub polskim. Słusznie bardzo wydaje się autorowi najodpowiedniejszą ostatnią nazwa, jako mająca za sobą historię, geografie i etnografię. Przynależność do Polski tej części Pomorza sięga tradycyjnie w. X. Przez w. XI i XII wchodziła ona albo bezpośrednio w skład Polski, lub też silnie była od niej zawisła. Z końcem w. XIII połączyła się znowu na lat kilkanaście z Polską (1294—1308) a na stałe w r. 1454. „Geograficznie terytorium to stanowi rzeczywiście polskie Pomorze, a etnograficznie — o czem obszerniej w rozdziale o ludności Pomorza polskiego—jeszcze dzisiaj zamieszkałe jest w przeważnej części przez ludność polską, lub należącą do grupy lechicko-połabskiej“. Zrobię tu małą dygresję. Autor mówi tu o ludności polskiej i o grupie lechicko-połabskiej, z czego możnaby przypuszczać, że przejął się mylnym twierdzeniem Ramulta o odrębności językowej Kaszubów, których zalicza do gałęzi lechicko-połabskiej, podczas gdy najwięksi nasi językoznawcy, jak Brückner, Karłowicz i inni, stanowczo temu zaprzeczają, uznając słusznie w kaszubszczyźnie narzecze języka polskiego. To samo stosuje się do tak zwanych „*Słowenców*“ i „*Nadłębskich Kaszubów*“ w pruskiej prowincji Pomorza. Zaiste, trzeba bujnej wyobraźni na to, by w nieznacznych zбочeniacz kaszubszczyzny od piśmiennego ich języka polskiego, widzieć odrębność językową, skoro n. p. żadnemu Niemcowi nie przyszło dotychczas do głowy w dolno-niemieckich gwarach, zwanych „*plattdeutsch*“ i odbiegających bez porównania dalej od niemieckiego języka piśmienniczego, aniżeli kaszubszczyzna i „*słoweńszczyzna*“ od piśmienniczej polszczyzny, widzieć co innego jak narzecze niemieckie, chociaż w dolno-niemieckiej gwarze spisywano w wiekach średnich dokumenty państwowe i gwara ta, prócz historycznych tradycji, posiada w naszych czasach dość bogatą, odrębną swą literaturę. Gdyby autor przejął się teorią odrębności językowej kaszubszczyzny, czego głównym przedstawicielem jest Ramult, byłoby rzeczą nadzwyczaj pożałowania godną.

Autor bardzo słusznie przyjmuje w swej pracy nazwę *Pomorza*

polskiego, którą wobec różnaitości używanych nazw należałoby ustalić w piśmiennictwie naszym.

Przystępując do właściwego swego zadania, t. j. do określenia granic Pomorza polskiego, zaczyna on od granicy południowej. Ta, jak wynika z przywileju handlowego z r. 1220, wydanego przez Świętopełka, „pana na Gdańsku, szła wzdłuż *Nierzei Gdańskiej* i *Świeżej* aż do miejscowości *Lipa* (Lieb). W dokumencie pokoju, zawartego przez Świętopełka z Krzyżakami w r. 1248, wymieniona jest jako granica, idąca dalej na południe pomiędzy państwem Świętopełka a państwem Krzyżaków, rzeka Wisła od Zantyru do Wyszegrodu; zatem tworzyła ona od tego czasu na wymienionej przestrzeni granicę od wschodu. Przed wojną z Krzyżakami, jak autor dowodzi na podstawie tegoż samego dokumentu pokojowego, posiadał Świętopełk pewien pas ziemi na prawym brzegu Wisły, a właściwie o tę jego posiadłość wszczęli Krzyżacy wojnę, która trwała przez lat sześć. Na podstawie badania różnych dokumentów, autor przypuszcza, że księstwo pomorsko-gdańskie obejmowało w pierwszych czasach panowania Zakonu północną część Pomeranii od Zantyru do jeziora Drużna, i że dawniej kiedyś cała Pomerania była częścią składową Pomorza polskiego. Wschodnia granica Pomeranii—to jezioro Drużno i prawe porzecze Drwęcy. Linia ta posiada znaną granicę naturalnej.

Ostateczny wynik swych badań co do granic historycznych Pomorza polskiego, autor streszcza tak: „Terytorium, zawarte w granicach nieregularnego czworoboku między Wisłą—Nogacją—Elblągiem—jeziorem Drużnem a działem wód między Dzierzgonią z Pasergą i Osą, należały od w. IX do końca XII do Polski, jako część składowa prowincyi pomorskiej. Z końcem w. XII lub na początku XIII zajęli je Prusacy. Ślady krótkiego ich panowania i „przypuszczalnej“ kolonizacji pozostały nieliczne: w pisowni niektórych nazw topograficznych z w. XIII i w pewnych wyrazach dzisiejszego narzecza malborsko-libawskiego“.

Granice południową Pomorza tworzyła od wieków rzeka *Noteć*, posiadająca wybitne znamiona granicy naturalnej, tworząc pasmo bagnisk i trzęsawisk, które ciągną się od Łabiszyna na Kujawach aż po ujście Noteci do Warty i dalej jeszcze na zachód aż po wpływ Warty do Odry. Tu przez długie lata wojował Krzywousty, zabierając i odbijając Pomorzanom niedostępne grody: Nąkło, Czarnków, Wielen, Drzeń. Już ojciec Krzywoustego, Władysław Herman, podbił był Pomorze na pewien czas, unikał jednak linii Noteci, której opanować nie mógł i wyprawy swe na Pomorze prowadził z Mazowsza przez Kujawy w okolice górnego dorzecza Brdy i Słupny.

Noteć z swoimi bagnami i trzęsawiskami dzieliła w dawnych wiekach Pomorzan od właściwych Polaków, stanowiąc wolną przeszkodę dla terytorjalnej ciągłości obu krajów, tembardziej, iż tej linii granicznej strzegły jeszcze nieprzebyte puszcze leśne na przestrzeni między Biełgardem nad Persantą, a uściem Noteci.

Bolesław Chrobry posiadał całe Pomorze aż po kraj Lutyków. Po śmierci Mieszka II narzucili Duńczycy Pomorzu swe zwierzchnictwo. Wtedy, podług Galla, zajęli Pomorzanie jakieś, bliżej nieokreślone ziemie polskie. Kazimierz Odnowiciel zgromił Pomorzan, sojuszników Ma-

stwa mazowieckiego. W ciągu jego dalszego panowania wróciło Pomorze do wspólności państwowej z Polską. Niektórzy dziejopisarze niemieccy twierdzą, że Kazimierz Odnowiciel, stanąwszy w r. 1046 razem z ówczesnym rządcą Pomorza, Zmysłem (*Zemitzlo*) przed cesarzem Henrykiem III na zjeździe książąt w Mysznie, otrzymał od cesarza zwierzchnictwo nad Pomorzem. Duda uważa to podanie za fakt mniej pewny. Gall powiada, że Bolesław Śmiały „na początku swego panowania tak w Polsce jak i na Pomorzu władał“. W drugiej połowie jego rządów, jako też jego następcy, Władysława Hermana, większa część Pomorza, mianowicie zachodnia, opierająca się na południu o linię Noteci, pozbyła się zwierzchnictwa polskiego. Bolesław Krzywousty począł w ciągu wieloletnich wojen swoich z Pomorzem wcielać pomorskie grody i ziemie bezpośrednio do Polski: Wielen, Czarnków, Drzeń i inne. Zdobywszy w r. 1109 Nakło i sześć pomniejszych grodów ziemi nakielskiej, nadał je dynastie pomorskiemu. W wojnie późniejszej z tym dynastą nie zdołał odzyskać Nakła, natomiast, zdobywszy Wyszogród, przyłączył go do Polski. Tym sposobem polityczna granica Pomorza posunęła się na północ od linii Noteci.

Podczas gdy Quandt twierdzi, że przyłączona do Polski ziemia nakielska obejmowała grody: Nakło, Wyszogród, Raciąż, Szczytno, Kamień, Wissek i Proch, sądzi k. s. Kujot, że Raciąż i Szczytno nigdy do Polski nie należały, a ziemia nakielska, do niej przyłączona, zwana „*Krainą*“, sięgała na północy tylko po rzekę Kamionkę.

W r. 1225 dzieliła ziemię nakielską od Pomorza rzeka Dobrzyńka całą swoją długością od Kamienia aż po ujście do Gwdy. Granica południowa Pomorza polskiego na przestrzeni między Brdą a Gwdą pozostała w latach 1225—1349 niezmienną.

Co do powiatu wyszegrodzkiego twierdzi autor, iż ten do ziemi nakielskiej czyli „*Krainy*“ nigdy nie należał. W r. 1112 odebrał go Krzywousty Pomorzanom, przyłączając go do Polski. W r. 1145 posiada go comes Janusz Świebodzic, na podstawie nadania Bolesława Kędzierzawego. W latach 1232 i 1237 znajduje się on pod władzą księcia pomorskiego Świętopęłka, syna Mszczuja I. W latach 1243—1248 posiada go Kazimierz, książę kujawski aż do swej śmierci, poczem Wyszogród przechodzi pod panowanie jego syna, Ziemomysła, aż do roku 1271, a po krótkiej przerwie wraca w ręce synów Ziemomysła: Leszka, Przemysła i Kazimierza, tworząc odtąd stale część składową Kujaw.

Autor kończy rzecz o południowej granicy Pomorza polskiego następującą uwagą: „Jeżeli powiat wyszegrodzki liczyć do Pomorza, to jako granica południowa Księstwa pomorskiego na przestrzeni między Wisłą a ujściem Kamionki do Brdy, wypadnie sama Brda t. j. granica południowa i zachodnia kasztelanii wyszegrodzkiej; jeżeli zaś liczyć go do Kujaw, to granicą tą będzie granica północna tej kasztelanii... W rezultacie można Wyszogród uważać za terytorium przejściowe między Kujawami i Pomorzem polskim“.

Zachodnia granica Pomorza polskiego uległa w wieku XII i XIII jeszcze znacznie większym zmianom w stosunku do księstw Pomorza słowiańskiego, aniżeli jego granica południowa od strony Polski, co się tłumaczy tem, iż pas nadmorski Pomorza między Wisłą a Odrą przedstawia się jako jednolity, co potęguje się tem bardziej, iż jednolitą jest

także ludność, zamieszkująca Pomorze od porzecza Łaby na wschodzie po górę „*Golm*“ (może lepiej Golin albo Goleń) i dalej na zachód, której gwara, wobec gwary Kaszubów około Gdańska, stanowiła tylko odcień podrzędny, a lubo niedobitki tej ludności w regencji koszalińskiej zowią siebie „*Słowencami*“, czynią to nie na podstawie różnicy gwarowej, lecz dla przeciwstawienia się politycznie Kaszubom regencji gdańskiej. Dodać tu należy, że nazwa Kaszubów, która swojego czasu obejmowała dzisiejszą Meklenburgię, była podobnie ruchoma, jak nazwa Pomorza. Nazwa ta, którą Polacy, oraz Pomorzanie polscy, podług historyków niemieckich, mieli nadać jako przewisko mieszkańcom Pomorza słowiańskiego, pojawiła się w czasie około połowy w. XIII po raz pierwszy w „*Kronice wielkopolskiej*“. Autor sądzi, na podstawie interpretacji zapisków tejże kroniki, względnie „*Roczników kapituly poznańskiej*“, jako też zapisków i dokumentów klasztoru w Bukowie (Lübeck), iż możnaby z tego wysnuć wniosek, że zachodnia granica Sławna i Szczytna była zarazem zachodnią granicą Dolnego Pomorza w tem znaczeniu, w jakim je pojmowano w przekazie „*Kroniki wielkopolskiej*, że zatem wszystko to, co było ztąd na zachód aż po kraj Drewlan (okolice Lubeki, Hamburga i Bremy) nazwano w niej (*Kron. wielkop.*) „Kaszubią i Kaszubami“. Książę szczeciński Barnim I i książę dyniński Warcisław III piszą się około połowy w. XIII „*duces Slavorum seu Cassubarum*. Świętopełk, książę gdański, nazywa w r. 1248 Meklenburgię Kaszubią.

Autor przyznaje „jako fakt prawdopodobny, że nazwy *Pomerania superior*, *Pomerania inferior* i *Cassubia* miały w w. XIII określone znaczenia“, pierwsza, oznaczając księstwa: Gdańsk, Świec, Tczew i Biełgard nad Lebą; druga uziemia: Słupsk, Sławno, Raciąż i Szczytno, co zaś leżało poza tem, dalej na zachód, zwano zwyczajnie Kaszubią. W drugiej połowie w. XIII oznaczano nim dorzecze Persanty, przez co książęta z nad Persanty usiłowali odróżnić się od części Pomorza, zwanego urzędowo *Slavia* i od Pomorza polskiego. Później nazwa Kaszub przeniosła się wschód, obejmując do dziś dnia ludność północnej części dzisiejszych Prus Zachodnich.

Reasumując dane powyższe, stawia autor wniosek ostateczny, „że termin *Kaszu ba*--*Kaszu bia* w w. XIII oznaczał w użyciu potocznym Pomorze słowiańskie urzędowo, a w szczególności, w drugiej połowie tego wieku, ziemię biełgardzką nad Persantą. Później został przeniesiony na ludność północnej części Pomorza polskiego — w stosunku odwrotnym do terminu: Pomorze, które z biegiem czasu z Pomorza polskiego przemiesiono urzędowo na Pomorze słowiańskie.

Na podstawie świadectwa źródłowego, przyłączył Świętopełk gdański Słupsk do Pomorza polskiego przed r. 1236, Sławno zaś w r. 1240. Quand sądzi, że Świętopełk zajął ziemię słupską i sławińską już około r. 1215, przedstawiając rzecz w następujący sposób: Na początku panowania Bolesława Krzywoustego, tworzył Słupsk z Sławnem i Nakłem osobne państewko, rządzone przez kilku braci władców, pochodzących z dynastji książąt Pomorza słowiańskiego. Przez pogrom pod Nakłem (1109) rozbił Krzywousty to państewko, przekazując Słupsk i Sławno wiernemu sobie księciu biełgardzkiemu (nad Persanta), krew-

nemu pobitych władców pod Nakłem. Ten przekazał Słupsk, Sławno i połowę Biełgardu młodemu synowi, Raciborowi I, protoplaście linii Raciborzyców na Sławnie.

Pod koniec w. XII rządziło dwóch braci Raciborzyców: Bogusław III i Warcisław; pierwszy ziemią słupską i sławińską, drugi biełgardzką. Bogusław miał syna Bogusława i przypuszczalnie córkę Eufrozinę, żonę Świętopełka. Bogusław syn umarł w r. 1215 bezdzietnie. Wtedy zabiera Świętopełk prawem dziedzictwa swej żony Sławno i Słupsk. Warcisław biełgardzki miał syna Racibora II, który zmarł w r. 1265, a wtedy zajął Barnim I szczeciński Biełgard nad Persantą.

Autor dowodzi na podstawie rozmaitych dokumentów,—choćaż źródłowo przynależność Słupska do Pomorza polskiego da się wykazać dopiero w r. 1236,—że Świętopełk zajął Słupsk w okresie czasu 1211—1217, co zgadzałoby się z datą, podaną przez Quandta. Opiera swój wniosek głównie na podaniu *Kroniki wielkopolskiej*, która, donosząc, iż Leszek Biały, uzyskawszy (w r. 1206) panowanie nad Krakowem, Sandomierzem, Sieradzem, Łęczycą i Pomorzem, na jakiś czas przed r. 1217 udał się na Pomorze i tam „*negotiis rite et provide statuit loco sui capitaneum, Swantopelcum nomine, virum patenter et strenuum*“. Zapytując o jakie tu Pomorze chodzić mogło—autor wnioskuje słusznie, że nie o Górne, gdzie panował ojciec Świętopełka, Mszczuj I, którego Leszek był panem zwierzchnim. Zatem mogło chodzić tylko o sąsiednie kraje, w pierwszym rzędzie o Słupsk.

„Obok Słupska mógł Świętopełk“—pisze autor—„przed wyprawą pomorską Leszka zająć także Szczytno i Raciąż. Między Laskonogim i Leszkiem była wtedy nieprzyjaźń, ten ostatni mógł nawet sprzyjać podobnemu przedsięwzięciu Świętopełka, czynionemu na szkodę Laskonogiego.

Podanie Quandta, jakoby Świętopełk zajął równocześnie Słupsk i Sławno, odrzuca autor, natomiast godzi się z jego przypuszczeniem, że żona Świętopełka Eufrozyna pochodziła z linii Raciborzyców sławeńskich.

Jako wynik ostateczny swych dociekań, formułuje autor, co następuje: Po śmierci Bogusława sławińskiego obejmuje rządy nad jego państwem Władysław Laskonogi, jako zwierzchnik i opiekun małoletniego syna Bogusławowego, Racibora II. Gdy w r. 1205 Waldemar II, król duński, zabiera Słupsk i Sławno, zostają przy Laskonogim Raciąż, Szczytno i Nakło. Świętopełk, książę Pomorza polskiego, odbija Duńczykom (1212) Słupsk, potem „przypuszczalnie“ zabiera Laskonogiemu Raciąż i Szczytno. Leszek, przybywszy na Pomorze, potwierdza Świętopełkowi zrobione przez niego zdobycze, ustanawiając go w ich obrębie swoim namiestnikiem.

Słupsk, „a może Szczytno i Raciąż, przyłączył Świętopełk ostatecznie do swego Księstwa gdańskiego w r. 1220, gdy po śmierci ojca swego Mszczuja I objął rządy. Mógł wtedy dojrzeć u niego zamiar, żeby strząść z siebie zwierzchnictwo Leszka Białego“, o czem donosi też „*Kronika wielkopolska*“. Świętopełk, dotychczas „możny pan i namiestnik Leszka na Pomorzu, zaczął od r. 1227 występować jako książę pomorski“. W sprawie uzyskania niezależności od Polski, oddał

mu niezawodnie znaczne usługi Odonicz“, jego sprzymierzeniec wierny w walkach przeciw Władysławowi Laskonogiemu.

Z przymierzem pomiędzy Świętopelkiem a Odoniczem łączy się historia Nakła w w. XIII. Do r. 1223 posiadał je Laskonogi. Świętopelk i Odonicz, odbierając mu Wieleń i Uście, wzięli mu także Nakło. Autor przypuszcza, iż pomiędzy obydwoma istniał układ co do Nakła i że Odonicz na tej podstawie posiadał je i że Nakło, w myśl układu, miało po jego śmierci przejść pod rządy Świętopelka. W r. 1233 zdobywa Świętopelk Nakło, w r. 1243 odzyskuje je synowiec Odonicza Przemysł I Bolesław Pobożny, a w r. 1255 znowu zajmuje Świętopelk Nakło, które dopiero Przemysł I odzyskał w r. 1256 w drodze układu z Świętopelkiem.

Przechodząc do dziejów Sławna, stwierdza autor, iż w r. 1205 zagarnął je król duński, Waldemar II, a przypuszczalnie także Biełgard nad Persantą, wypędzając ztamtąd wdowę po Bogusławie III, córkę Mieszka Starego, wraz z jej synem Raciborem II. Dopiero około roku 1227 odzyskał Racibor II Sławno i Biełgard nad Persantą, „częścią z rąk Duńczyków, częścią ze szkodą małoletniego wówczas Barnima I szczecińskiego. W r. 1229 wyparł Barnim I Racibora II z Biełgardu.

Sławno znajduje się dowodnie w rękach Świętopelka w r. 1240. Świętopelk „przypuszczalnie“ zdobył je, odparłszy (r. 1238) najazd na ziemię słupska, wyrywając je „prawdopodobnie“ z rąk Barnima I i Warcisława III. Sławno zostało włączone do Pomorza polskiego w r. 1240, w 25 lat po przyłączeniu Słupska.

Zachodnia granica Sławna, względnie ziemi szczytnieńskiej i raciąskiej, tworzy zachodnią granicę Pomorza polskiego. Punktem zachodniej granicy Sławna, najbardziej na południe wysuniętym, jest miasteczko Bobolice, z kąd granica załamuje się nagle, biegnąc ku źródłiskom Gdy. Z Bobolice szła granica zachodnia w kierunku północno-zachodnim na górę Goleń (Goleń) prawie linią prostą do jeziora Jamelskiego, a dalej tworzyła granicę zachodnią rzeczka Nieca od jej ujścia aż do źródeł. Granica zachodnia ziemi sławeńskiej uległa jednak zmianom. Po Niecę posunięto dopiero granicę po walkach w r. 1296. Jezioro Jamelskie należało już w r. 1248 do Sławna.

Położona za Sławnem więcej na zachód, ziemia biełgardzka była podbitą przez Świętopelka, zatem faktycznie należała do Pomorza polskiego, Barnim I sięgnął po Biełgard i zdobył go dopiero po śmierci Świętopelka, w latach 1266—1268.

Na pytanie: kiedy Świętopelk posiadał Biełgard nad Persantą—daje autor, opierając się na danych faktycznych, następującą odpowiedź: „Świętopelk, zwróciwszy w r. 1256 Przemysławowi I Nakło i ubezpieczwszy się od strony południowej przez zawarcie przymierza z Kazimierzem (kujawsko-łęczycko-sieradzkiem), zwrócił swoje siły na zachód przeciw Barnimowi I Warcisławowi III. Wtedy może zdobył Biełgard i odebrał Warcisławowi III ziemię biełgardzką. Wielka wyprawa Warcisława przeciw Świętopelkowi w r. 1259 byłaby w tym wypadku odwetową za zabór Biełgardu“.

Podług Quandta obejmowała ziemia biełgardzka dzisiejszy powiat biełgardzki i powiat szczecinkowski (*Neu-Steblyn*). Około r. 1130 przyszło

do podziału ziemi między braćmi: Warcisławem I i Raciborem I. Pierwszy stał się założycielem dynastii głównej książąt na Pomorzu słowiańskim, drugi linii Raciborzyców bielgardzko-sławińskich. Ziemia bielgardzka uległa pierwotnie także podziałowi. Południowo-zachodnia jej połowa przypadła wraz z Bielgardem Raciborowi, zaś północno-wschodnia jej część, obejmująca dzisiejsze powiaty koszaliński i bobolicki, dostała się Warcisławowi. Z nadania Barnima przeszedł udział Warcisława w ziemi bielgardzkiej w r. 1248 w posiadanie biskupa kamińskiego. W ciągu w. XIII ujawniły się na ziemi bielgardzkiej dalsze zmiany. Występuje tu wielu właścicieli z władzą udzielną, a jeszcze więcej roszcujących sobie prawa do tych ziem, mianowicie: książęta słowiańsko-pomorscy z linii szczecińskiej i dynińskiej, biskupi kamińscy, margrabiowie brandenburscy, sławińscy Raciborzyce i w końcu książęta Pomorza polskiego.

Autor nasuwa pytanie, czy ziemię bielgardzką należy zaliczać do Pomorza polskiego? i odpowiada, że ziemi bielgardzkiej nad Persantą nie należy zaliczać do Pomorza polskiego, co uzasadnia tem, że w połowie w. XIII była ona oddzielona od Sławna powiatem koszalińskim, należącym do posiadłości biskupów kamińskich i „przypuszczalnie“ stykała się wówczas z ziemią sławińską tylko na małej przestrzeni, od Bobolic do Carzenborgu, zaś od Bobolic aż do ujścia Dobrzyńki do Gwdy, linią Gwdy, na dłuższej przestrzeni graniczyła z Kasztelanią szczecińską, następnie pozostawała pod pośrednią władzą książąt Pomorza polskiego tylko około lat 30. W drugiej połowie w. XIII zaliczano ją do Kaszub, w przeciwstawieniu do Pomorza polskiego.

Granicę zachodnią Pomorza polskiego określa autor jak następuje: Poczynając od Bałtyku, tworzy ją jezioro Jamelskie, dalej w przybliżeniu linia prosta, idąca w kierunku południowo-wschodnim aż do Bobolic, odtąd Gwda aż po ujście Dobrzyńki. Gwda poświadczona jest jako granica powiatu szczecińskiego, istniejąca ab antiquo, w r. 1316“.

Na linii Jamelno-Bobolice, leży na lewym brzegu Niecy góra Golm (Goliń albo Goleń). Od tej góry po Wisłę rozciągało się Pomorze polskie.

Na tem kończy się praca Franciszka Dudy, albo raczej rozdział pierwszego dzieła jego o Pomorzu polskiem, zakrojonego na wielkie rozmiary.

Autor dodał do swej pracy tablicę genealogiczną książąt pomorskich, mianowicie władców państwa słowiańsko-pomorskiego, państwa bielgardzko-sławińskiego i Pomorza polskiego, czyli gdańskiego, opracowaną na podstawie własnych badań. Potomkami po kądzieli dynastii książąt polsko-pomorskich byli Piastowie: Leszek książę inowrocławski i wyszegrodzki, Przemysł, książę inowrocławski i wyszegrodzki, jako też Kazimierz, książę inowrocławski i gniewkowski. Prócz tablicy genealogicznej, uzupełnia pracę Dudy mapa Pomorza polskiego w drugiej połowie w. XIII, a jako „e k s k u r s“ autor dodał jeszcze samoistną rozprawę p. n. „Czy Zwiństawa żona Mszczuja I, była córką Mieszka Starego?“, w której, po krytycznem zbadaniu źródeł, dochodzi do wyniku, iż zięciem Mieszka Starego z r. 1181 był Bogusław III, syn Bogusława II Raciborzycy, księcia sławińskiego, w czem różni się z Perlbachem, który twierdzi że Mieszko Stary wydał około r. 1180 jedną

z swoich córek za Racibora, syna Bogusława I, księcia Pomorza słowiańskiego, jako też z prof. Balzerem, który w „*Genealogii Piastów*“ doszedł do wyniku, że Mieszko Stary wydał swą córkę Zwinisławę za Mszczuja I, rządzącą Pomorza gdańskiego.

Polskie dziejopisarstwo zyskuje we Franciszku Dudzie bardzo zdolnego badacza, zapowiadającego się wręcz świetnie na przyszłość, co tem radośniej powitać trzeba, iż młody dziejopis rzucił się na pole w naszym dziejopisarstwie dość zaniedbane, czem ramy historii narodu polskiego, która nie powinna ograniczać się na samej Polsce w znaczeniu politycznym, t. j. państwie polskiem, lecz winna obejmować na podstawie jednolitości plemienia polsko-lechickiego ziemię, przez to plemię pierwotnie zamieszkane, które albo w pierwszej dobie dziejów Polski do niej należały, lub też wcale w jej skład nie wchodziły. Rozumiem bowiem wyraz naród nie tylko w politycznym, lecz i w ludowym znaczeniu tego słowa. W szczególności zaś Pomorze, zarówno polskie, jak słowiańskie, jakoteż wyspa Ruja, toć to krew z krwi, kość z kości naszej, które bezsprzecznie, podobnie jak Śląsk i Prusy Wschodnie, należą do zakresu naszych dziejów.

Autor odznacza się w sposobie przedstawiania rzeczy i wogóle w swoich badaniach ścisłą przedmiotowością, bystrą logiką i krytycyzmem w kombinacjach dowodowych, jakoteż we wnioskach z danego materiału wysnuwanych, co u dziejopisarza stanowi wysoką zaletę. Jest on też bardzo samoistny w badaniach, bezmyślnie nie uchyla głowy przed orzeczeniami powag naukowych dziejopisarskich, lecz samoistnie usiłuje dociec prawdy, co mu się nieraz świetnie udaje. Praca jego wyjaśnia i prostuje niektóre podania nawet takich powag naukowych, jak: Quandt, Klempin, Perlbach.

Zachowuje on też w pracy swej ściśle formę naukową, a zarzuciłbym mu tylko, iż niekiedy buduje pochopnie twierdzenia swoje na podstawie przypuszczeń i hipotez, chociaż pod tym względem usprawiedliwia go brak źródeł dowodowych. Język jego lubo jedrny i treściwy, wydaje mi się nieco za suchy, a miejscami bywa też niezbyt jasny. Brak mu też potoczności. Znajdują się w pracy jego tu i owdzie zbyt liczne powtarzania. Lecz są to małe usterki, które nikną wobec wielu pierwszorzędnych zalet. Autor okazuje też wielką zdolność w etymologizowaniu nazw miejscowych. Pod tym względem przewyższa znacznie badaczy niemieckich, których brak dokładny znajomości języka polskiego często myli topograficznie t. j. w poszukiwaniu miejscowości pod nazwami wymienionymi w dokumentach, co w następstwie prowadzi do mylnych wniosków.

Oto jeden przykład: Chodzi o stwierdzenie, czy książę szczeciński posiadał w r. 1229 ziemię sławińską? Co do tego istnieje jako źródło dowodowe dokument Barnima I z r. 1229, stwierdzający na rzecz klasztoru Joanitów w Stargardzie następujące wsie: *Colo, Tychow, Strachto, Wlicowo, Stargard, Zolotino, Cocolicino, Cozlow, Sadlow, Clepino, Gumence, Lecuicea, Gogolow*. Quandt, Hasselbach i Klempin odnaleźli te miejscowości po największej części w okolicy Stargardu nad rzekę Iną na ziemi sławińskiej i tak *Zolotino* w dzisiejszym *Sallentin*, *Colo* w *Kollin* lub *Colow*, *Wlicowo* w *Wulkow*, *Sadlow* w *Zadelow*, *Clepino* w *Klempin*; Quandt: *Tychow* w *Wittichow*, *Cozlow* w *Kitze-*

row(!), *Gumence* w *Schüne*; Klempin: *Cocolicino* w *Köselitz*, *Cozlow* w *Coclowe*, *Gumence* w *Gumenz*, *Gogolow* w *Jagielow*.

Prawie wszystkie te miejscowości leżą na ziemi sławińskiej, przeto podług tej interpretacji jak na dłoni wniosek, że ziemia sławińska wówczas podlegała Barnimowi I.

Autor nasz, rozpatrzywszy się uważnie w wywodach niemieckich badaczy, przychodzi do konkluzji, że w dokumencie Barnima I nie chodzi o Stargard nad rzeką Iną, lecz prawdopodobnie o wieś Stargard nad rzeką Regą, a to służy mu za wskazówkę, żeby tych miejscowości nie poszukiwać na ziemi sławińskiej, lecz na bielgardzkiej nad Persantą i dochodzi do wyniku, iż istnieje tam *Tychow*, dalej że *Streitzig* podobniejszy jest do *Strachto*, aniżeli *Zarzig* Quandta, a dzisiejszy *Kloch*in może odpowiadać dawniejszej nazwie *Cocoliceno*, *Zietlow* zaś nazwie *Sadlow*, dzisiejszy Klempin nazwie *Clempino* a dzisiejszy Lucknitz nazwie *Lecnicea* (czytaj: Leknica). Z tego wniosek, że Barnim I władał ziemią bielgardzką nad Persantą w r. 1229, nie zaś sławińską.

Gdy raz jestem przy nazwach miejscowych pomorskich, nie mogę się powstrzymać od uwagi, iż w pracy Dudy, jak wogóle we wszystkich pracach polskich o Pomorzu, a także o Szlązku, razi ucho używanie nazw niemieckich, jak w pracy niniejszej: *Carzenburg*, *Moitzelflitz*, *Geiglich*, *Lischnitz*, *Neitzkow*, *Stölpchen* i t. d., które nie są niczem innym jak niedorzecznem przekręceniem pierwotnych nazw polskich, z których każda posiada zrozumiałe znaczenie i posiada historyczną cechę. Nie czynię z tego powodu nikomu z naszych pisarzy zarzutu, gdyż niepodobna od nich wymagać, żeby, pisząc rzecz historyczną o Pomorzu lub Szlązku, mozolili się nad wynajdywaniem polskiej nazwy każdej miejscowości, których w jednej rozprawie może być kilkadziesiąt a nawet kilkaset. Zarzut swój zwracam w inną stronę. Jeśli straciliśmy narodowo prawie całe Pomorze i większą część Szlązka, to miłość własnej historycznej przeszłości nakazuje nam obowiązkowo, abyśmy przynajmniej wiedzieli, jak się nazywały te niezliczone osady wiejskie i grody w naszym języku, zanim pożarła je germanizacja. Odszukanie pierwszych polskich nazw miejscowych na naszym zgermanizowanym obszarze etnograficznym dałoby się przy nadzwyczaj obfitym materiale dokumentowym przeprowadzić bez nadzwyczajnych trudności, gdyby się tem zajęła która z naszych instytucji naukowych, rozporządzająca odpowiednimi środkami, powołując do tej pracy ludzi zawodowych: historyków i filologów słowiańskich. W pierwszym rzędzie byłoby to obowiązkiem narodowym Krakowskiej Akademii Umiejętności, która niestety w tym kierunku prawie nic nie zdziałała.

Po zboczeniu, które mimowoli nasunęło mi się pod pióro, kończę rzecz o pracy Fr. Dudy, stwierdzając, iż wzbogaca ona nasze piśmiennictwo pomorsko-kaszubskie ściśle naukową, znamienitą rozprawą, jakiej w tym rodzaju — z dziedziny geografii historycznej — dotychczas nie posiadaliśmy, co tem radośniej powitać należy, iż właśnie ta praca rozszerza ramy naszej historii w kierunku narodowym.

G. SMÓLSKI.